

Małowist, Marian / Biezuńska-Małowist, Iza

Dwie nowe prace poświęcone historii niewolnictwa : W. L. Westerman, *The Slave Systems of Greek and Roman Antiquity*, Philadelphia 1955; Ch. Verlinden, *L'esclavage dans l'Europe medievale*, t. I, Peninsule Ibérique - France, (...)

Przegląd Historyczny 47/4, 767-782

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

IZA BIEZUNSKA-MAŁOWISTOWA I MARIAN MAŁOWIST

Dwie nowe prace poświęcone historii niewolnictwa

W. L. Westermann, *The Slave Systems of Greek and Roman Antiquity*, Filadelfia 1955; Ch. Verlinden, *L'esclavage dans l'Europe médiévale* t. I, *Peninsule Ibérique — France*, Brugia 1955.

Wydane ostatnio prace Westermanna i Verlindena są uwieńczeniem długoletnich badań tych autorów nad dziejami niewolnictwa, których wyniki częściowe były ogłaszane w wielu artykułach i rozprawach¹. Jakkolwiek traktują one o odmiennych epokach historycznych wydawało nam się rzeczą pożyteczną omówienie ich łącznie. Nie tylko dlatego, że spotykają się one chronologicznie w rozważaniach nad rolą niewolnictwa u schyłku cesarstwa rzymskiego (ostatnie rozdziały pracy Westermanna i wstępne książki Verlindena) i że reprezentują tu krańcowo odmienne stanowiska, ale przede wszystkim dlatego, że porównanie tych dwóch prac uwypukla wiele problemów bardzo istotnych dla zagadnienia roli niewolnictwa w starożytności i średniowieczu i dają raz jeszcze świadectwo znanej prawdzie, że historykowi dla właściwego zrozumienia zasadniczych zjawisk badanego okresu przydaje się bardzo nie tylko znajomość tego, co poprzedziło interesującą go epokę, ale także tego, co po niej nastąpiło.

Omawiane tu prace, obie pióra znakomitych znawców przedmiotu i historyków należących niewątpliwie do postępowej grupy uczonych, różnią się bardzo sposobem ujęcia, wyborem problemów, na które autorzy zwracają szczególną uwagę itd. Nie są to różnice wynikające li tylko z odmienności temperamentu badawczego i pisarskiego autorów, ale, jak to spróbujemy wykazać, z odmienności znaczenia niewolnictwa w starożytności i średniowieczu, a zatem i z odmiennego materiału, którym uczeni ci rozporządzali.

Praca Westermanna jest właściwie drugim, w niektórych tylko partiach częściowo przerobionym, wydaniem jego artykułu w „Real-Encyclopädie der Klassischen Altertumswissenschaft“ ogłoszonego w 1935 r. w VI tomie suplementów. Jak sam autor podaje we wstępie, całkowicie przerobione zostały rozdziały dotyczące niewolnictwa we wschodniej części basenu m. Śródziemnego po podboju Aleksandra

¹ W. L. Westermann, *Upon Slavery in Ptolemaic Egypt*, Nowy Jork 1929; *Enslaved Persons Who Are Free*, „American Journal of Philology“ t. LIX, 1938; *Industrial Slavery in Roman Italy*, „Journal of Economic History“ t. II, 1942; *Between Slavery and Freedom*, „American Historical Review“ t. L, 1945; *Slave Maintenance and Slave Revolts*, „Classical Philology“ t. XL, 1945. Ch. Verlinden, *L'esclavage dans le monde ibérique médiéval*, „Anuario de historia del derecho Espanol“ t. XI, 1934; *Note sur l'esclavage à Montpellier au bas Moyen-Age*, *Etudes d'histoire dédiés à la memoire de Henri Pirenne*, 1937; *Esclaves du Sud-Est et d'Est européen en Espagne Orientale à la fin du Moyen-Age*, „Revue Historique du Sud-Est Européen“ t. XIX, 1942; *La colonie vénitienne de Tana centre de la traite des esclaves au XIV^e et au début du XV^e siècle*, *Studi in onore di Gino Luzzatto* t. II, Florenca 1950.

Macedońskiego, a rozszerzone i zmienione rozdziały dotyczące Cesarstwa Rzymskiego. Wreszcie dodana została część końcowa traktująca o czasach od Dioklecjana do Justyniana, a szczególnie o stosunku chrześcijaństwa do problemu niewolnictwa. Najmniejszym zmianom uległy pierwsze cztery rozdziały dotyczące niewolnictwa greckiego od czasów homerowych do podbojów Aleksandra; rzecz to zupełnie zrozumiała — przede wszystkim Westermann w swych pracach badawczych ostatnich lat skupił się na zagadnieniach okresów późniejszych, świadczą o tym ogłoszone przez niego w ciągu ostatnich lat dwudziestu artykuły, po drugie nowo znajduwane źródła inskrypcyjne i papirusowe pochodziły z okresów późniejszych, a więc stąd wynika konieczność dokładniejszego przerobienia rozdziałów dalszych. Wydana w 1955 r. praca oddana została do druku ok. dwa lata wcześniej, zmarły w 1954 r. autor nie miał już więc możliwości włączenia do swych badań i zajęcia stanowiska wobec danych przyniesionych przez najbardziej sensacyjne osiągnięcia lat ostatnich, a mianowicie odcyfrowanie kreteńskiego pisma linearnego B. Już odcyfrowana część dokumentów rzuciła nieco światła na zagadnienie niewolnictwa w okresie homerowym i przedhomerowym, dalsze badania przyniosą zapewne znacznie więcej wiadomości.

Rozdział I pracy Westermanna — o niewolnictwie greckim w okresie homerowym i od Homera do wojen perskich jest niemal dosłownym odpowiednikiem niemieckiego tekstu z „Real-Encyclopädie“, nawet bez rozszerzenia cytowanej tam literatury o literaturę nowszą. Autor omawia krótko zagadnienie źródeł dopływu niewolników, stosunku właścicieli do nich, rodzaju pracy niewolników, wreszcie podkreśla zmiany, jakie w związku z Wielką Kolonizacją, wprowadzeniem pieniądza jako środka wymiany i rozwojem rzemiosła nastąpiły w znaczeniu i charakterze pracy niewolniczej. Okres od wojen perskich do Aleksandra obejmują rozdziały II, III i IV. W rozdziale II zajmuje się autor przede wszystkim zagadnieniem dopływu niewolników i liczby niewolników w tym okresie. Podobnie jak w poprzednim wydaniu, odnosi się Westermann krytycznie, za większością swoich poprzedników, do przekazanych przez Athenaiosa olbrzymich liczb niewolników w Atenach, Koryncie i Eginie (400 000, 460 000 i 470 000), nie negując, podobnie zresztą jak większość badaczy tego okresu, dużego wzrostu liczby niewolników w porównaniu z okresem poprzednim. Zwraca uwagę na przewagę wolnej pracy w rolnictwie (stąd też brak powstań niewolniczych), na duże zróżnicowanie w sytuacji poszczególnych grup niewolniczych, wpływające nawet na pewne zacieranie się przedziału między wolnym i niewolnikiem (przykład — niewolników publicznych — *demosioi* — pełniących funkcje drobnych urzędników, płatnych i mających dużą swobodę ruchu), na łatwość wyzwania i łatwość popadania w niewolę, zjawisko również wpływające na zacieranie się ostrego przedziału między wolnym a niewolnikiem. W praktyce było też niewiele zawodów niedostępnych dla niewolników i niewiele, wbrew teorii, zajęć uważanych za typowo niewolnicze, poniżające dla wolnych.

Rozdział II „Slave Employment and Legal Aspects of Slavery“ jest w znacznej swej części jak i poprzednie przedrukiem odpowiednich ustępów z „Real Encyclopädie“ z jeszcze mocniejszym niż tam podkreśleniem, jak się zdaje słusnym, że nie ma mowy w tym okresie o przewadze liczebnej niewolników nad wolną ludnością. Westermann uważa za niesłuszną tezę o mniejszej wydajności pracy niewolniczej, powołując się na liczne świadectwa źródeł o jednakowym wynagrodzeniu dziennym za pracę niewolnika i za pracę wolnego itp. Teza ta była na ogół wysuwana nie jako teza generalna, lecz odnośnie okoliczności masowego użycia pracy niewolniczej i to pracy mało kwalifikowanej. W Atenach przeważała w V w. praca niewolnicza w warsztatach rzemieślniczych, fachowych niewolników ceniono i chro-

niono, nie małą też rolę odgrywała w sposobie ich pracy perspektywa uzyskania wolności za wykupem lub bez². Dlatego też istniały tu specjalne warunki sprzyjające dobrej pracy niewolników, nie bez związku z tym pozostawał wyjątkowo łagodny stosunek do niewolników, co podkreśla zresztą i Westermann.

W omawianym tu rozdziale nową partią jest oparte na analizie niedawno odnalezionych w Brooklyn Museum aramejskich papirusów z kolonii judejskiej w Elephantine³ porównanie żydowskiego, a właściwie semicko-orientalnego systemu niewolniczego ze współczesnym mu greckim.

Charakterystyczną cechą książki Westermanna jest podkreślanie różnic w poszczególnych wg jego określenia „systemach niewolnictwa“, stąd też tytuł książki. Jedno z zasadniczych podobieństw (poza ogólnie znanymi) widzi Westermann w istniejącym wg niego we wszystkich systemach niewolniczych niepisany obowiązek właściciela niewolników do zapewnienia niewolnikom pewnego *minimum* jedzenia, ubrania itd. Obszerniej dokumentował Westermann to twierdzenie w swoim artykule „Slave Maintenance and Slave Revolts“, w którym dowodził istnienia związku między powstaniem sycylijskimi niewolników a zaniedbaniem swoich obowiązków w tym zakresie przez właścicieli niewolników⁴.

Rozdział IV nosi tytuł „The Social Setting of Polis Slavery“ i poza kilku drobnymi zmianami w sformułowaniach i niewielkim ustępem końcowym nie wnosi nic nowego do odpowiedniego rozdziału w RE. Ustęp końcowy dotyczy interpretacji znanego ustępu „Polityki“ Arystotelesa (III.3.1, p. 1277b), przytaczanego często jako dowód przewagi pracy niewolniczej w Grecji i istniejącej stąd pogardy dla wszelkiej pracy fizycznej, pracy rzemieślnika, drobnego kupca itd. Westermann słusznie zwraca uwagę, że ustęp ten odnosi się do zagadnienia politycznego udziału rozmaitych grup ludności w rządach państwem i mówi o tym, że zajmujący się tymi zajęciami ludzie są podobni do niewolników (to nie znaczy, że są niewolnikami). Nie sądzimy jednak, żeby słuszne było zdanie Westermanna (w dyskusji z W a l b a n k i e m, s. 27, w. 76), że system pracy niewolniczej, będący integralną i wartościową częścią starożytności, nie mógł być szkodliwy dla świata starożytnego. Walbank pisze w swej pracy o okresie schyłkowym starożytności i nie można stawiać znaku równości między rolą pracy niewolniczej w okresie rozwoju tego systemu i w okresie, gdy się już przeżywał.

Rozdziały V—VIII różnią się znacznie od I wydania. Zamiast dominującego tam starania o zebranie możliwie pełnego materiału, w nowej książce Westermanna przeważa tendencja do podkreślenia głównej linii rozwoju niewolnictwa i powiązania tych zagadnień z całokształtem życia w danej epoce. Rozdziały te dotyczą krajów hellenistycznych po Aleksandrze (V — Recruitment of Slaves and Numbers, VI — The Delphic Manumissions. Slave Origins, Economic and Legal Approaches, VII — Basic Differences Between Pre-Greek and Greek Slavery, VIII — Slavery in Hellenistic Egypt. Pharaonic Tradition and Greek Intrusions) i systematyzują oraz w pewnej mierze rozszerzają wyniki badań Westermanna podane już w jego pracach monograficznych i częściowo już omówione w „Przeglądzie Historycznym“.

Zasadnicze zdanie Westermanna odnośnie źródeł dopływu niewolnictwa (m.inn. uznanie istnienia niewoli za długi w Egipcie hellenistycznym) nie uległo zmianie,

² A. Zimmern, *Solon and Croesus and Other Greek Essays*, Oxford 1928. Szczególnie rozprawa: *Was Greek Civilisation Based on Slave Labour?*, s. 133—164.

³ Druga połowa V w. p. n. e. E. G. Kraeling, *The Brooklyn Museum Aramaic Papyri*, New Haven 1953.

⁴ Por. rec. I. Biezuńskiej „Przegląd Historyczny“ t. XXXVIII, 1948, s. 269—271.

tak samo sąd o zmniejszeniu się liczby niewolników w Grecji właściwej i stosunkowo słabym rozpowszechnieniu się niewolnictwa na terenach wschodnich świata hellenistycznego (niewolnictwo głównie domowe w Egipcie, rodzaj poddaństwa na wsi Azji Mniejszej). Natomiast analiza znaczenia niewolnictwa w Grecji na podstawie dokładniejszych interpretacji wyzwoleń delfickich⁵ została znacznie ściślej związana z generalnymi przemianami życia gospodarczego w tym okresie, ze zwróceniem specjalnej uwagi na powiązanie sytuacji gospodarczej Grecji i Wschodu ze zmianami na terenie Rzymu i Italii. Podobnie jak w cytowanym wyżej artykule „Between Slavery and Freedom“ kładzie nacisk Westermann na formułowanie wyraźnie w inskrypcjach delfickich czterech podstawowych elementów wolności (*status*, nietykalność osobista, prawo wyboru pracy i prawo swobodnego poruszania się), stwierdzając na podstawie niedawno opublikowanych dokumentów z Macedonii⁶ (zapewne z r. 235 przed n. e.), że znaczenie tych elementów występuje w dokumentach jeszcze przed dokładniejszym sprecyzowaniem ich przez kapłanów delfickich. Westermann analizuje sposób zatrudnienia niewolników w okresie hellenistycznym, ceny, stosunek prawa do niewolników itd. Zwraca uwagę na występujące w tym okresie uznanie w większym stopniu niż poprzednio osobowości prawnej niewolnika (postępowanie prawne przeciwko niewolnikowi). Jak sądzimy — wszystkie te zmiany (wzrost liczby niewolników urodzonych w domu, większa samodzielność pracy, odpowiedzialność własna wobec prawa w niektórych wypadkach) wskazują na przeżycie się systemu niewolniczego na terenach wschodnich basenu m. Śródziemnego, na jego schyłek na tym terenie⁷. Westermann za mało też wiąże zmiany w postawie filozofii wobec niewolnictwa ze zmniejszeniem się gospodarczego jego znaczenia. Wydaje się, że analogiczne zjawisko uznania człowieczeństwa niewolnika występujące w końcu I i w II w. Cesarstwa w filozofii i literaturze łączyło się tak samo jak w okresie hellenistycznym ze zmniejszeniem się roli gospodarczej masowego zatrudnienia niewolników. I tak samo wtedy następuje pewna niwelacja z wolną biedotą (jak to zresztą w dalszych rozdziałach wykazuje Westermann) jak i w okresie hellenistycznym.

Zupełnie prawie nowy jest rozdział dotyczący niewolnictwa w Egipcie ptolemejskim, oparty o studia papirologiczne Westermanna, którego ściślejszą specjalnością były właśnie dzieje Egiptu grecko-rzymskiego. Westermann słusznie zwraca uwagę, że przeskodą dla rozszerzania się na tym terenie niewolnictwa typu greckiego było istnienie wielkiej liczby tanich rąk roboczych ludności wprawdzie z punktu widzenia formalnego wolnej, ale w takim stopniu na skutek warunków naturalnych i rozwoju historycznego podporządkowanej klasom posiadającym, iż nie było dostatecznego bodźca dla zdobywców grecko-macedońskich do przeznaczania większych sum na zakup niewolników. W okresie ptolemejskim, jak słusznie zwraca uwagę Westermann, istnieje znaczne zbliżenie w położeniu ludności wolnej i niewolników, skoro tej pierwszej nieraz brak części owych podstawowych elementów wolności (np. swobody ruchu i wyboru pracy), podczas gdy niektórzy niewolnicy je posiadają.

⁵ Jak wynika z ostatniego komunikatu prof. G. Daux na Kongresie Epigraficznym w Paryżu w 1952 r. (*Actes du Deuxième Congrès International d'Epigraphie Grecque et Latine*) liczba odnalezionych akt wyzwoleń delfickich przekracza tysiąc i rzecz jasna przygotowująca pełna ich publikacja może wprowadzić pewne korektury w analizie Calderiniego i Westermanna, choć ten ostatni był w kontakciezprowadzającymi wykopaliskami w Delfach uczonymi.

⁶ M. Andronikos. *Αρχαία επιγραφαί Βεργας* Department of Historical Monuments and Archaeology, Saloniki 1950.

⁷ I. Biezuńska, *Z zagadnień niewolnictwa okresu hellenistycznego*, „Eus suppl.“ t. XX. Wrocław 1949.

Bardzo interesująca jest próba wyjaśnienia charakteru zdawna będących przedmiotem dyskusji tzw. *katochoi* boga Sarapisa, obowiązanych do przebywania przez dłuższy czy krótszy czas w obrębie świątyni, a nie będących niewolnikami świątynnymi. Westermann zwraca uwagę na analogię sytuacji tych *katochoi* z tzw. *paramone* występującą w delfickich i innych aktach wyzwoleń. *Paramone* polegała na zobowiązaniu wyzwolenca do wypełniania określonej pracy dla dawnego właściciela i po wyzwoleniu, lub na zobowiązaniu do przebywania w określonym miejscu itd. Zobowiązanie mogło być określone czasowo lub nie. Otóż zdaniem Westermanna podobny charakter ma pozostawianie ludzi w służbie Sarapisa. Zwraca dalej autor uwagę na to, że poza Egiptem mimo rozpowszechnienia się kultu Sarapisa w środowiskach greckich nie występuje nigdzie zjawisko *katoche*. Łączy to z faktem, że w przeciwieństwie do pojęć wschodnich, u Greków bóg nie mógł być właścicielem niewolników i w greckim świecie nie występują niewolnicy świątynni. Dla Greków więc nie do przyjęcia był nawet ów w pewnym stopniu zbliżony do instytucji niewolnictwa charakter *katoche* Sarapisa.

Rozdziały IX — XII (IX „War and Slavery in the West to 146 B. C.“, X — „The Roman Republic. Praedial Slavery, Piracy and Slave Revolts“, XI — „The Later Republic. The Slave and Roman Familia“, XII — „The Later Republic. Social and Legal Position of Slaves“), różnią się od tekstu pierwotnego pewnymi tylko uzupełnieniami i niewielkimi stosunkowo zmianami.

W rozdziale X, pisząc o przyczynach szerszych wybuchu pierwszego powstania sycylijskiego, wprowadził Westermann już bez dyskusji tezę swojego artykułu opartego na analizie przekazu Diodora. że przyczyną zasadniczą było niedopełnienie przez właścicieli zwyczajowo przyjętych zobowiązań wobec niewolników⁸.

W rozdziale XI podtrzymuje Westermann, jak się zdaje słusznie, tezę o pierwszych objawach zmniejszania się dopływu niewolników do rolnictwa już w I w. przed n. e. Do przyczyn powstań niewolniczych podanych przez Westermanna warto dodać wyjaśnienie Sztajerman w jej artykule dyskusyjnym o przyczynach upadku Cesarstwa Rzymskiego⁹, że powstania niewolnicze w II i I w. są powstaniami ludzi, którzy popadli niedawno w niewolę i nie chcą się z tą sytuacją pogodzić, w przeciwieństwie do powstań późnego Cesarstwa.

Rozdziały XIII—XIX obejmują okres pierwszych trzech wieków cesarstwa (XIII — „Slavery under the Roman Empire to Constantine the Great. Sources and Numbers of Slaves“, XIV — „The Roman Empire in the West. Economic Aspects of Slavery“, XV — „Slavery under the Roman Empire. The Provenance of Slaves, How Sold and Prices Paid“, XVI — „The Roman Empire. Living Conditions and Social Life of Slaves“, XVII — „Imperial Slaves and Freedmen of the Emperors. Amelioration of Slavery“, XVIII — „The Moral Implications of Imperial Slavery and the «Decline» of Ancient Culture“, XIX — „In the Eastern Provinces of the Roman Empire“). Podtrzymując swoje poprzednie zdanie o konieczności krytycyzmu w stosunku do poszczególnych liczb niewolników w *familiae urbanae* Westermann uważa jednak nadal, że spadek liczby niewolników rekrutujących się z jeńców wojennych był zrekompensowany przez zwiększenie ich dopływu ze źródeł pokojowych (*vernae*, porzucane dzieci itd.). Natomiast zmianę na lepsze w traktowaniu niewolników i w stosunku do nich wiąże właśnie ze zmianą źródeł ich dopływu. Nie wydaje się to słuszne; istniał tu cały splot przyczyn, a jedną z podstawowych było niewątpliwe przeżywanie się systemu niewolniczego i staranie się o zainteresowanie niewolników

⁸ *Slave Maintenance and Slave Revolts*. Zob. krytykę tej tezy w cyt. wyżej recenzji.

⁹ *Problema padnienia rabowladzielczego stroja*, „Więstnik Driewniej Istorii“, 1953, z. 2, s. 50—79.

ich pracą. Przekazy Pliniusza St. i Columelli niewątpliwie świadczą o małej wydajności pracy niewolniczej i o tym, że zmiana stosunku do nich wiązała się w dużym stopniu z próbami zaradzenia ich złej pracy.

Natomiast Westermann niewątpliwie słusznie zmienił swoje stanowisko, jeśli idzie o wytłumaczenie ustawodawstwa Augusta, ograniczającego liczbę wyzwoleń testamentem oraz przez małoletnich właścicieli. Westermann przychyliła się do wytłumaczenia Dionizjusza z Halikarnassu, że szło o ograniczenie wyzwoleń nieprzemysłanych i nie biorących pod uwagę charakteru wyzwalanego, odrzuca zaś i słusznie świadectwo Swetoniusza, że szło o ochronę obywateli rzymskich przed dopływem obcej krwi.

Westermann bez zmian podtrzymuje swoją opinię o zmniejszaniu się w okresie Cesarstwa znaczenia pracy niewolniczej w rolnictwie i rzemiośle Italii i prowincji zachodnich. Konstatując ten fakt, nie wiąże go jednak z nieopłacalnością pracy niewolniczej, lecz ze zmniejszeniem się dopływu niewolników z wojen, z przechodzeniem wolnych chłopów do kategorii *coloni* itp. Westermann wyraźniej niż w poprzednim wydaniu podkreśla złagodzenie stosunku do niewolników i coraz większe uznanie osobowości niewolnika, łącząc te zjawiska z ogólnymi przemianami społecznymi, a nie z działalnością stoi lub chrześcijaństwa. Przeciwstawia się też tezie o wpływie niewolnictwa na upadek świata starożytnego, czy to ze względu na obniżanie moralności (jak Wallon) czy też ze względu na wyparcie pracy wolnej, a złą, niewydajną pracę własną (jak C i c c o t t i). O ile pierwsze zagadnienie — wpływ niewolników na moralność klas posiadających — słusznie jest postawione u Westermanna (teza Wallona i zbliżonych do niego autorów wywodziła się z ich stanowiska w ruchu abolicjonistycznym w XIX w.), o tyle dyskusja z tezami Ciccottiego nie jest konsekwentna i przekonywująca.

Westermann staje na zdecydowanym stanowisku, że nie ma dowodów na małą wydajność pracy niewolników i ich zły stosunek do narzędzi, że przeciwnie np. wazy aretyńskie sygnowane przez niewolników są najlepszym świadectwem wysokiego poziomu ich wyrobów. Że dalej nie można twierdzić, iż masowe użycie pracy niewolniczej stało się hamulcem postępu technicznego w starożytności, bo nie wiadomo czy byłby postęp techniczny przy użyciu pracy wolnej. Odrzuca więc tu Westermann bez dyskusji i nawet bez wzmianki świadectwa np. Pliniusza St. i Columelli¹⁰ o złej wydajności pracy niewolniczej, o konieczności jej nadzorowania, a także pomija liczby robotników potrzebnych np. do okopania jednego *iugerum* winnicy (Columella), liczby, których wysokości nie da się wytłumaczyć jedynie prymitywizmem narzędzi. Fakt wysokiej jakości ceramiki aretyńskiej czy innych wyrobów niewielkiej grupy niewolników nie dowodzi ogólnego wysokiego poziomu ich pracy. Na różnicowanie wewnątrz grupy niewolników pod względem ich warunków i ich pracy zwracało już uwagę wielu uczonych, m. in. Z i m m e r n¹¹. Do wymienionych wyżej przyczyn spadku znaczenia pracy niewolniczej w okresie wczesnego Cesarstwa dorzuca Westermann koszt wychowania niewolnika i ryzyko śmierci przed doróżnięciem (konieczność wychowywania wobec braku dopływu z wojen), zmniejszenie możliwości kupna niewolników u takiej grupy jak *coloni*, wreszcie decentralizację rzemiosła — przeniesienie się centrów do prowincji takich jak Gallia czy Nadrenia, gdzie nie było warunków do rozwoju pracy niewolniczej. Wreszcie ostatni wzgląd — to częste wyzwalanie, które stopniowo, bez dezorganizacji rynku pracy, doprowadzały do zmniejszania się niewolnictwa.

Jakkolwiek jest rzeczą jasną, że na zmniejszenie się znaczenia niewolnictwa wpłynął cały splot przyczyn, nie ulega jak się zdaje wątpliwości, że Westermann

¹⁰ Plinius, N. H. Columella, R. R.

¹¹ Loc. cit.

przymyka oczy na względy dość istotne, podając za to nieraz skutek za przyczynę. Tak np. nie byłoby zjawiska masowych wyzwoleń, gdyby praca niewolnicza opłacała się właścicielowi lepiej niż wyzwolenie.

O ile poprzednio omówiona część książki Westermanna, poza pewnymi rozszerzeniami i kilku tylko na nowo napisanymi rozdziałami, stanowiła dość wierny odpowiednik poprzedniego wydania, o tyle rozdziały XX—XXIII (XX — „From Diocletian to Justinian. Problems of Slavery“, XXI — „From Diocletian to Justinian. The Eastern and the Western Developments“, XXII — „From Diocletian to Justinian. Levelling of Position between Free Workers and Slaves“, XXIII — „Upon Slavery and Christianity“) stanowią zupełnie nową partię. Rozpoczyna tę część wnikliwy przegląd dotychczasowej literatury, zwracającej uwagę na szkodliwy wpływ na rozwój badań moralizatorskich tendencji pracy Wallona oraz występującej u jego następców tezy o zasadniczym wpływie chrześcijaństwa na przemiany niewolnictwa w IV i V w. Dalej podkreśla Westermann konieczność powiązania badań nad tym okresem ze znajomością okresów poprzednich, dając jako przykład nieporozumień interpretację przyznania kościołowi prawa *manumissionis in ecclesia* jako faktu stanowiącego ważny element poprawy losu niewolników. Tymczasem każdemu badaczowi antyku wiadomo, że świątynie pogańskie miały ten przywilej i przyznanie go kościołowi było tylko konsekwencją jego równouprawnienia.

W całej części poświęconej schyłkowi Cesarstwa Rzymskiego Westermann, niezależnie od interesujących stwierdzeń szczegółowych, przeprowadza konsekwentną argumentację kilku tez zasadniczych bardzo istotnych dla zrozumienia zjawisk życia gospodarczego i społecznego tego okresu.

Pierwsza z nich to fakt znacznego zmniejszenia się liczebnego niewolnictwa i spadek znaczenia gospodarczego pracy niewolniczej szczególnie w dziedzinie rolnictwa. Dowodzi tego Westermann na podstawie analizy źródeł w dyskusji zarazem z niektórymi uczonymi zachodnimi jak Max Weber, jak z niektórymi pracami radzieckimi, stwierdzającymi istnienie szeroko rozwiniętego niewolnictwa na terenie Azji i krajów naddunajskich u schyłku Cesarstwa¹². Argumentacja Westermanna jest najzupełniej przekonująca, zwolennicy tezy o przeważającej roli niewolników w życiu gospodarczym schyłku Cesarstwa często nie krępują się nadmiernie dokładnym przytaczaniem źródeł czy ich należyłą interpretacją. Znane jest to zjawisko jeśli idzie o prace Webera. Wymienione artykuły radzieckie także wychodziły ze z góry przyjętego założenia o decydującym znaczeniu „rewolucji niewolników“ dla upadku Cesarstwa Rzymskiego. Ostatnio nauka radziecka odnosi się sceptycznie do tej tezy, szukając głębszych przyczyn w przeżywaniu się całego systemu gospodarczego i społecznego Cesarstwa¹³. Natomiast nie wydaje się całkowicie słuszne odrzucanie tezy Dmitriewa¹⁴, reprezentowanej zresztą także np. przez Thompsona, że część ludności Cesarstwa Rzymskiego pomagała najeźdźcom barbarzyńskim. I tutaj trzeba chyba przeprowadzić analizę poszczególnych wypadków i analizę postawy poszczególnych grup ludności.

Druga teza Westermanna, zresztą też nie nowa, ale jeszcze raz dokładniej zanalizowana przy pomocy nowych argumentów, to stwierdzenie coraz bardziej postępującej niwelacji różnicy sytuacji gospodarczej i społecznej między niewolnikami i wol-

¹² S. T. E r e m i ə n, *O rabstwie i rabowladienii w driewniej Armenii*, „Więstnik Driewniej Istorii“, 1950, z. 1, s. 12—26.

¹³ Zob. wyżej wymieniony art. S z t a j e r m a n i dalszą dyskusję na ten temat w „Więstniku Driewniej Istorii“.

¹⁴ A. L. D m i t r i e w, *Wosstanije Więstgctow na Dunaje i rięwolucja rabow*, „Więstnik Driewniej Istorii“, 1950, z. 1, s. 66—80.

na ludnością pracującą. Poczucie wspólnoty interesów między wolną biedotą i niewolnikami, bardzo wolno torujące sobie drogę, którego pierwsze objawy dały się zauważyć już w I w. Cesarstwa (znana sprawa skazania na śmierć niewolników zamordowanego Secundusa Pedaniusa i obrony ich przez plebs rzymski. Tac. Ann. XIV, 42), staje się powszechne w okresie schyłku Cesarstwa. Coraz większe ograniczanie swobody wolnych mas pracujących, związane z ogólnymi zjawiskami gospodarczymi i politycznymi schyłku Cesarstwa, doprowadza do faktycznego zaniku istotnych różnic między niewolnikami a wolną biedotą. Trzeba podkreślić, że Westermann przeprowadza analizę sytuacji w poszczególnych prowincjach, różnicując, zależnie od źródeł, swoje wnioski odnośnie do poszczególnych terenów, unikając starannie uogólnień na podstawie rozproszonych świadectw z odległych od siebie prowincji.

Szczególnie interesująca jest analiza materiału egipskiego.

Trzecia teza, także zresztą oddawna istniejąca w nauce, to stwierdzenie, że chrześcijaństwo przyjęło istnienie niewolnictwa jako zjawisko naturalne i bynajmniej nie prowadziło świadomej z nim walki. Stwierdzenie poparte tym razem nie tylko analizą literatury chrześcijańskiej, ale i dokumentów i listów współczesnych szczególnie z terenu Egiptu. Westermann zwraca tu uwagę na zmianę, jaka następuje w postawie kościoła chrześcijańskiego z chwilą, gdy stał się religią państwową. Z tym momentem kościół i w zakresie stosunku do niewolnictwa przystosowuje się do istniejących warunków, w pismach z tego okresu całkowite przyjęcie istnienia systemu niewolniczego występuje znacznie wyraźniej niż w okresie poprzednim, pojawiają się opinie, że niewolnictwo jest karą boską za grzech pierworodny, zakaz przyjmowania niewolników na stanowiska kościelne bez zgody ich właścicieli itd. Niemniej Westermann opierając się na zdaniu historyków prawa (Koschaker, Riccobono) uważa, że w ustawodawstwie późno-rzymskim dotyczącym niewolnictwa przebija się wyraźny wpływ łagodzący chrześcijaństwa. W sumie biorąc Westermann uważa, że nowością w stosunku do niewolnictwa w religii chrześcijańskiej było nie podkreślanie równości wszystkich ludzi i pewne moralne poczucie niesprawiedliwości tego systemu (to występuje już u stoików), ale uznanie braterstwa wszystkich przyjmujących religię chrześcijańską i danie pewnej moralnej godności niewolnikom przez podkreślanie w doktrynie chrześcijańskiej wartości takich cnót jak posłuszeństwo, rezygnacja, pokora i cierpliwość. Mistyczna i emocjonalna strona nowej religii musiała wg Westermanna prowadzić do przyjęcia jej przez wszystkie grupy ludności pokrzywdzone ekonomicznie i społecznie w starożytności.

Szkoda, że umknął uwagi Westermanna interesujący artykuł A. Doniniego¹⁵, wywodzący w ogóle powstanie religii chrześcijańskiej z systemu niewolniczego; analiza Doniniego znacznie pogłębia niektóre z wyżej przytoczonych poglądów Westermanna.

*

Długo oczekiwana przez naukę historyczną książka wybitnego uczonego belgijskiego Verlindena stanowi wynik jego wieloletnich studiów nad dziejami niewolnictwa w średniowieczu. W ciągu ostatnich kilkunastu lat Verlinden ogłosił kilka nie-

¹⁵ A. Donini, *The Myth of Salvation in Ancient Slave Society*, „Science & Society“, 1951, s. 57—60. Artykuł jest wprawdzie cytowany w bibliografii, ale nie podany analizie w tekście, mimo że zawiera bardzo interesującą i nową interpretację kształtowania się religii opartych na motywie zbawienia i zbawiciela. Tak samo brak uwzględnienia (nawet w bibliografii) prac Farringtona o nauce greckiej oraz zbioru *Hand and Head in Ancient Greece*, choć są one ściśle związane z interpretacją roli pracy niewolniczej w społeczeństwie greckim i rzymskim.

zmiernie interesujących studiów na ten temat, obecnie zaś opublikował I tom swych badań obejmujący historię niewolnictwa w Hiszpanii i Francji. II tom będzie, jak zapowiada autor, dotyczył teŝe problematyki na terenie Włoch oraz przyległych wysp, w Bizancjum oraz na obszarach wschodniego chrześcijaństwa łącznie z koloniami włoskimi nad Morzem Czarnym. W III tomie autor zamierza dać obraz dziejów średniowiecznego niewolnictwa w krajach germańskich, celtyckich i słowiańskich, przy czym zajmie się teŝe tą samą problematyką na Węgrzech, wśród ludów bałtyckich i fińskich. Jest to plan imponujący, biorąc pod uwagę wybitnie niezadawalający poziom prac przygotowawczych, olbrzymie trudności językowe, rozproszenie materiału informacyjnego w niezliczonej ilości wydawnictw źródłowych i opracowań. Słusznie jednak Verlinden podkreśla, że tylko drogą kompleksowego ujęcia zjawiska niewolnictwa można będzie je na prawdę zrozumieć. Należy podkreślić, że stosując świadomie metodę porównawczą Verlinden zastrzega się, iż nie dąży bynajmniej tylko do tego, by przy jej pomocy uchwycić tak zwane filiacje w zakresie instytucji prawnych. Idzie mu raczej o to, by przedstawić instytucje niewolnictwa w krajach, w których było ono najsilniej rozwinięte, ułatwić zrozumienie teŝe problematyki na terenach słabiej naświetlonych przez przekazy źródłowe. Należy się spodziewać, że takie ujęcie tematu pozwoli może nawet bez świadomej intencji autora na uchwycenie pewnych prawidłowości ogólnych występujących w zakresie rozwoju i upadku niewolnictwa w epoce feudalizmu.

Musimy się zastrzec, że z góry rezygnujemy z dokładnego zapoznania czytelników z przebogatą treścią pracy Verlindena i z przedyskutowania olbrzymiej i niezmiernie interesującej problematyki zawartej w tej książce, wymagałoby to bowiem równej autorowi orientacji w analizowanym przez niego olbrzymim materiale informacyjnym. Chcemy przede wszystkim zwrócić uwagę czytelników polskich na tę bezsprzecznie niezwykle wybitną pozycję naukową oraz zestawić pewne jej wyniki z rezultatami osiągniętymi przez Westermanna. Sądzymy, że pozwoli to lepiej uchwycić zarówno odrębne jak i pewne wspólne cechy niewolnictwa klasycznego i średniowiecznego. Być może rzuci to teŝe dodatkowe światło na tak silnie utrzymujący się w nauce burżuazyjnej pogląd o rzekomej ciągłości dziejowej starożytności i średniowiecza.

Praca Verlindena oparta jest o olbrzymi materiał źródłowy, z konieczności bardzo jednak nierówny pod względem swej wartości informacyjnej. Niewolnictwo w epoce wcześniejszej do w. XII/XIII przedstawia Verlinden wykorzystując głównie źródła prawodawcze i w pewnej mierze przekazy o charakterze kronikarskim. Pierwsza kategoria tych źródeł ma ze swej natury charakter w pewnym sensie normatywny, nie daje więc, nawet w zestawieniu z wątpliwą zresztą materiałem kronikarskim, pełnego obrazu rzeczywistości historycznej. Inaczej przedstawia się sytuacja dla okresu od w. XIII do XV, stosunkowo obficie naświetlonego przez tak ważne dla poznania tej epoki księgi notarialne i inne źródła pochodzenia miejskiego. Tu jednak występuje nowa niedogodność. Wspomniane źródła dają niewiele informacji, i to raczej skąpych, dotyczących gospodarczych funkcji pracy niewolniczej, podczas gdy przy ich pomocy można za to dosyć dokładnie zdać sobie sprawę z handlu niewolnikami oraz w pewnej mierze z ich sytuacji prawnej. Jak już zaznaczyliśmy we wstępie, nie jest to chyba zjawisko przypadkowe. Pozostaje ono, jak należy przypuszczać, w związku z względnie nikłą rolą niewolnictwa w życiu gospodarczym późnego średniowiecza.

Praca Verlindena obejmuje w zasadzie okres od upadku Cesarstwa Rzymskiego do początku XVI w. Autor rozpoczyna swoją rozprawę od krótkiego przeglądu sytuacji niewolników w okresie Cesarstwa Rzymskiego. Zgodnie z badaniami historyków tej epoki przyjmuje, że po zakończeniu wielkich wojen zdobywczych

w I w. p. n. e. następuje punkt szczytowy rozwoju niewolnictwa, po czym wskutek braku dalszego dopływu niewolników instytucja ta słabnie i zaczyna podlegać przeobrażeniom. Rozwój kolonatu od I w. n. e. jest wynikiem braku siły niewolniczej. Dziwny natomiast wydaje się pogład Verlindena na rzekomy ponowny wzrost niewolnictwa począwszy od III w. n. e., spowodowany jego zdaniem napływem jeńców spośród tzw. ludów barbarzyńskich. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Analizując wpływ stoicyzmu i chrześcijaństwa na sprawę niewolnictwa Verlinden silnie podkreśla fakt, że Kościół stał zdecydowanie na gruncie niewolnictwa, dążąc jedynie do jego łagodzenia i popierając uwalnianie niewolników, uważając ich w sensie duchowym — ale tylko pod tym względem — za równych wolnym. Kościół nie wyszedł więc poza tezy głoszone przez późnych stoików, a zwłaszcza przez Senekę.

Główna część I-go tomu (s. 57—632) poświęcona jest dziejom niewolnictwa na Półwyspie Pirenejskim. Opanowanie półwyspu przez Wizygotów, którzy osiedlili się tu jako *hospites* rzymscy, nie wywołało zasadniczego przełomu. Wizygoci byli, zdaniem Verlindena, zainteresowani w utrzymaniu instytucji niewolnictwa, które wykorzystywali we własnym interesie. Wprawdzie w okresie wojen część niewolników mogła uzyskać wolność *via facti*, korzystając z chaosu, lub osiągnąć to samo drogą służby w wojsku, niemniej instytucja przetrwała upadek Cesarstwa. Autor analizuje kolejno problem dopływu siły niewolniczej w wyniku wojen, handlu, przyrostu naturalnego, kar za długi, „dobrowolnego“ wyrzeczenia się wolności, w późniejszej epoce wizygockiej coraz częstszego. Omawia sposoby wyzwalań, sytuację wyzwolenców. Wykorzystuje jako źródła informacji przede wszystkim *Leges Visigothorum* i przy ich pomocy stara się także przedstawić sytuację prawną i faktyczną interesującej go grupy ludności. Podkreśla dosyć znaczne zróżnicowanie w tej dziedzinie, przy czym wskazuje na pewne zapowiedzi przeobrażenia się niewolników wiejskich osiedlonych (*servi casati*) w chłopów poddanych. (Proces ten zarysowujący się z lekka w epoce wizygockiej nie osiąga jednak wówczas pełniejszego rozwoju). Uważa, że w stosunku do epoki późno rzymskiej nie doszło jeszcze wtedy do zmian zasadniczych w zakresie niewolnictwa. Podbój arabski umocnił nawet niewolnictwo, ponieważ związane z nim wojny oraz różnice religijne między nowymi władcami południowej Hiszpanii i miejscową ludnością sprzyjały utrzymaniu tej instytucji.

Z kolei autor poddaje analizie problem niewolnictwa na terenie państw chrześcijańskich w północnej Hiszpanii w pierwszych wiekach ich istnienia (w. VIII—X). Dostrzega tu pewien awans społeczny niewolników, którzy upodabniają się do poddanych, co nie obywa się bez niejednokrotnie ostrych walk. Należy się dziwić, że Verlinden nie widzi związku między tymi walkami a pewną poprawą sytuacji niewolników, szukając przy tym innych czasem mniej przekonujących motywów przemian. Słusznie zresztą wskazuje, że pojawienie się niewolników mahometan, a więc „niewiernych“, mogło *ipso facto* oddziaływać pozytywnie na sytuację członków tejże grupy wyznania chrześcijańskiego przenosząc ich niejako na wyższy szczebel hierarchii społecznej. Konstatuje również fakt chrystianizacji niewolników-mahometan, bodźcem do czego była właśnie nadzieja na poprawę sytuacji. W okresie tym ulega przyspieszeniu proces przeobrażenia się niewolników wiejskich w poddanych, podczas gdy w zakresie niewolnictwa domowego trwa dopływ niewolników muzułmańskich. Autor przedstawia dalej problem niewolników w poszczególnych państwach chrześcijańskich półwyspu w XI i XII w., podkreślając znaczenie wojny (*Reconquista*) jako głównego źródła uzyskiwania siły roboczej tego typu. Niestety, niewątpliwie z braku źródeł, trudno na podstawie tej części książki dokładnie zdać sobie sprawę z roli niewolników w życiu gospodarczym chrześcijańskiej Hiszpa-

nii i Portugalii w tej epoce. Można by tu zarzucić autorowi, że nie docenia zjawiska wyraźnego zaniku niewolnictwa na rzecz poddaństwa w gospodarce wiejskiej stanowiącej podstawę ówczesnej ekonomiki, wskutek czego niewolnictwo staje się coraz bardziej zjawiskiem peryferycznym. Jest to zarzut dotyczący całości wywodów Verlindena, chyba zasugerowanego pasjonującą zresztą tematyką. Należy tu od razu podkreślić jeszcze jedną ujemną cechę rozumowania autora. Wydaje się, że kładzie on zbyt wielki nacisk na problem dopływu niewolników, przede wszystkim jeńców mahometańskich, widząc w tym jak gdyby zasadniczą przyczynę utrzymania się samej instytucji. Nie bierze przy tym pod uwagę drugiej strony zjawiska, a przede wszystkim zmian zachodzących w gospodarczych potrzebach społeczeństwa feudalnych, które pozostawiały dla siły roboczej starego typu coraz mniej miejsca. Oczywiście mamy tu do czynienia z wzajemnym oddziaływaniem zjawiska dopływu niewolników — jeńców wojennych oraz zmian zachodzących w stosunkach gospodarczych. Niewątpliwie także ów znaczny dopływ zwalniał tempo zaniku niewolnictwa jako ważnego elementu siły roboczej. Niemniej proces zaniku właśnie w omawianej epoce dobiega właściwie końca. Niewolnicy jako grupa stosunkowo liczna utrzymują się przede wszystkim w Katalonii, gdzie sprzyjały temu wojny z Arabami i odradzający się handel śródziemnomorski. Na tym terenie niewolnictwo przetrwa do końca średniowiecza, ale i tutaj w życiu gospodarczym zachowa mimo wszystko absolutnie drugorzędną rolę w stosunku do poddaństwa i innych form gospodarczych typowych dla stosunków feudalnych. Sytuacja układa się specyficznie tylko na Balearach po ich opanowaniu przez Aragonię w związku z obróceniem w niewolę bardzo znacznych mas tamtejszej ludności. Wydaje się, że autor słusznie akcentując odrębność niewolnictwa i poddaństwa przywiązuje często zbyt wielką wagę do cech prawnych obu instytucji, a za słabo uwzględnia ich treść gospodarczą w średniowieczu oraz płynność tych obu form społecznych.

Bardzo interesujący rozdział III poświęcony jest problemowi niewolnictwa na terenie Hiszpanii muzułmańskiej. Verlinden analizuje tu koncepcje prawne Arabów hiszpańskich w kwestii niewolnictwa i ich stopniową ewolucję. Sam podbój spowodował gwałtowny przyrost liczby niewolników i wpłynął pobudzająco na handel „żywym towarem“. Dalsze walki oddziaływały w analogicznym kierunku, nie mniej już w VIII w. wytwarzają się normy regulujące wzajemny pokojowy stosunek zwycięzców i zwyciężonych. Verlinden przedstawia sytuację niewolników w środowisku mozarabów i Arabów. Wskazuje, że już od IX w. niewolnictwo zasilane jest coraz bardziej drogą handlu, a w mniejszym stopniu wskutek wojny, choć to źródło nie wyschło aż do ostatecznego wyparcia Arabów z Półwyspu, a sporadycznie dostarczało znacznych mas niewolników. Autor zajmuje się tu obszernie problemem tzw. *Saqaliba*, widząc w nich przede wszystkim niewolników Słowian, coraz liczniejszych w Hiszpanii arabskiej do X w. Szkoda, że nie uwzględnił przy tym opublikowanych u nas rozpraw T. Lewickiego. Większość owych *Saqaliba* to według Verlindena eunuchowie. Autor stawia nawet znak równości między pojęciem niewolnika Słowianina w Hiszpanii i eunuchem, co nie wydaje się zupełnie słuszne w świetle całości kształtu materiałów. Przyznaje jednak, że wśród niewolniczych oddziałów wojskowych mogli występować także i Słowianie. Ci *Saqaliba* rekrutowali się spośród jeńców wziętych do niewoli przez napadających na ziemię słowiańskie Niemców, następnie transportowanych przez Francję na zachód. Z kolei Verlinden przedstawia sytuację niewolników w Hiszpanii arabskiej w świetle prawa, konstatując pod tym względem korzystne dla nich różnice w porównaniu z niewolnikami na obszarach chrześcijańskich. Różnice te dotyczyły sprawy małżeństw i własności należącej do niewolników. Warto podkreślić zjawisko występujące później także i w Hisz-

panii chrześcijańskiej, a mianowicie znaczną swobodę wykonywania zawodu. Np. rzemieślnik będący niewolnikiem mógł wykonywać swój zawód płacąc właścicielowi ściśle określoną rentę, mógł prowadzić handel na rachunek swego pana i w tej materii świadczyć przed sądem. W teorii prawo pana do karania niewolnika było też ograniczone. W sumie niewolnicy na omawianym obszarze znajdowali się pod względem prawnym w lepszej sytuacji niż na północy lub w Katalonii, jednak Verlinden dowodzi przy pomocy innych źródeł, że praktyka często nie odpowiadała prawu i że los niewolników w Hiszpanii arabskiej był w rzeczywistości ciężki. Występowały tu oczywiście znaczne różnice w położeniu poszczególnych grup. Począwszy od XIII w. zaczyna zarysowywać się nowe zjawisko w zakresie dopływu niewolników do Hiszpanii. W regionie śródziemnomorskim decydujące znaczenie uzyskuje handel niewolnikami nabierający na sile zwłaszcza w XIV stuleciu. Natomiast w centrum i na terenach pogranicza chrześcijańsko-muzułmańskiego w dalszym ciągu działania wojenne dostarczają najwięcej niewolników, przy czym zarówno tam jak w Aragonii i Katalonii często organizuje się napady na pograniczne tereny nieprzyjacielskie celem porywania niewolników, co z biegiem czasu staje się swego rodzaju oficjalnie uznanym procederem. Podobną funkcję pełni piractwo na m. Śródziemnym. Wielkim zwycięstwem oręża hiszpańskiego nad Arabami w XIII—XV w. towarzyszyło niekiedy zagarnianie dużej liczby niewolników. Tak więc w 1287 po zdobyciu Minorki Alfons III Aragoński owrócił w niewolę według na ogół dobrze poinformowanego Muntanera ok. 40 000 tamtejszej ludności. Verlinden stwierdza, że nawet po zredukowaniu tej liczby o połowę jest ona bardzo znaczna. Warto tu podkreślić, że Alfons III nie starał się bynajmniej zużytkować jeńców w produkcji, ale główną masę powysyłał na rozmaite rynki niewolnicze w strefie śródziemnomorskiej. W rezultacie wszystkich tych zjawisk Verlinden dochodzi do wniosku, że niewolnicy byli bardzo liczni w XIII w. w śródziemnomorskiej części chrześcijańskiej Hiszpanii, wskazuje, że spotykamy ich nie tylko w dużych ośrodkach miejskich, ale i w osiedlach drugorzędnych. Ich panowie to nie tylko bogacze, ale i ludzie o średniej zamożności. Podobnie jak w Hiszpanii arabskiej niewolnicy są tu zatrudnieni przede wszystkim w gospodarce miejskiej, a raczej rzadko występują na wsi. Autor analizuje położenie prawne niewolników i wyzwolenców; ci ostatni pozostają w zależności od pana również i po uzyskaniu wolności. Co się tyczy niewolników, to w wielu wypadkach mają oni w XIII i XIV w. względnie znaczną swobodę działalności gospodarczej w rzemiośle i handlu, uiszczając panu określone opłaty. Często właściciele odnajmują ich za opłatą innym osobom do pracy. Interesującym faktem jest rosnąca surowość ustawodawstwa publicznego wobec niewolników, zwłaszcza w materii zbiegostwa, które jednak staje się zjawiskiem bardziej masowym dopiero w XIV i XV w. Te dwa stulecia w życiu śródziemnomorskich obszarów Hiszpanii cechuje ogromny rozwój handlu morskiego, przy czym handel niewolnikami nabiera bardzo znacznych rozmiarów. Obejmuje on wszystkie tereny śródziemnomorskie oraz przyczarnomorskie za wyjątkiem Francji i Włoch, sięga w głąb Afryki. Napływają teraz niewolnicy z terenów Bizancjum i Bałkanów, z wysp M. Śródziemnego, z Rosji, Kaukazu i Krymu. Mniej liczni są Turcy. Na uwagę zasługuje znaczny dopływ niewolników Murzynów, którzy z biegiem czasu tworzą nawet w Barcelonie i w niektórych innych miastach własne bractwa religijne. Dopiero zdobycie Konstantynopola przez Turków odcina dopływ niewolników z nad M. Czarnego. Aragonia-Katalonia staje się w XIV i XV w. ważnym ośrodkiem handlu niewolnikami i ich eksportu, może się z nią mierzyć jedynie Genua. Obraz nakreślony przez Verlindena pozwala nam m. inn. lepiej niż dotąd zrozumieć znaczenie rynków niewolniczych w Kaffie i Tanie, rzucając wiele światła na problem zbytu niewolników oraz na bodźce skłaniające Tatarów do kontynuowania rozbój-

niczej działalności tak destrukcyjnej wobec ludów zamieszkujących rozległe obszary Europy Wschodniej. Warto nadmienić, że do Katalonii docierali niekiedy niewolnicy również i polskiej narodowości. Bardzo interesujące są próby statystycznego uchwycenia liczby niewolników w Hiszpanii podjęte przez Verlindena w oparciu o zapisy w księgach notarialnych i inne dokumenty, co pozwala przynajmniej osiągnąć pewne liczby minimalne. Tak więc dane z r. 1425 wskazują, że w Katalonii było wówczas około 1600 niewolników mężczyzn, zaś w r. 1431 — 1739. Są to liczby pochodzące z ksiąg, w których spisywano akty obowiązującego asekurowania się przed zbiegostwem niewolników. W oparciu o barceloński materiał notarialny Verlinden przypuszcza, że w Katalonii przebywało wówczas ogółem minimalnie ok. 4375 niewolników. Równie interesujące, choć mniej przekonujące, są próby określenia ruchu cen niewolników w XIV i XV w. Przy sposobności autor wskazuje na wzrost handlu niewolnicami, które się coraz szerzej zatrudnia w gospodarstwie domowym. W omawianym okresie rośnie gwałtownie zbiegostwo, zaciekle zwalczane przez właścicieli niewolników i przez władze; dają się stwierdzić fakty rosnącego oporu niewolników przeciw uciskowi osiągające punkt kulminacyjny na Balearach w XV w., gdzie dochodzi do zbrojnych powstań. Na tych wyspach następuje poważne nagromadzenie znacznych grup niewolników w mieście i na wsi. Nabierają oni poczucia siły i energicznie, choć w ostatecznym wyniku bezskutecznie, walczą o wolność. Wszystko to powoduje dalszy wzrost represji i zaostrzenie ustawodawstwa niewolniczego.

Przedstawiliśmy tu tylko w krótkim streszczeniu materiał zebrany przez Verlindena i dotyczący niewolnictwa na Półwyspie Pirenejskim. Należy podkreślić, że mimo złego stanu prac przygotowawczych autor dokonał olbrzymiego dzieła niezwykle pożytecznego dla nauki historycznej. Można by wyrazić żal, że w zbyt słabym stopniu naświetlił podstawową gospodarczą stronę zagadnienia, choć napewno utrudniał mu to brak odpowiednich źródeł. W każdym razie należy stwierdzić, że choć Verlinden przypisuje niewolnictwu hiszpańskiemu poważne znaczenie, to wywody jego w najmniejszym stopniu nie są w stanie zachwiać tezy o peryferycznej roli niewolnictwa w życiu gospodarczym świata feudalnego i to nawet na terenach, gdzie liczba niewolników była stosunkowo znaczna. Charakterystyczne, że w podstawowej dla całej epoki feudalnej gospodarce wiejskiej niewolnictwo poza Balearami nigdzie nie zdołało się dłużej utrzymać względnie na nowo zagnieździć, ewoluując wszędzie w kierunku poddaństwa. Nie było tu żadnej potrzeby organizowania większych latyfundiów obsługiwanych przez niewolników. Nie pozwalały na to ani warunki naturalne, charakterystyczne dla Hiszpanii, ani ograniczoność rynków zbytu dla produktów rolnych. Hodowla owiec — jedyna dziedzina hiszpańskiej gospodarki wiejskiej nastawiona na szeroki zbyt w kraju i za granicą — wymagała stosunkowo nielicznej siły roboczej, wiadomo zaś, że pasterze rekrutowali się tam z ludności wolnej. Szkoda, że Verlinden dokładniej nie zanalizował tego problemu, jak również ewentualnego zastosowania pracy niewolniczej w górnictwie hiszpańskim. Co się tyczy tej ostatniej dziedziny, to nasuwa się przypuszczenie, że system produkcji drobnotowarowej, dominujący w górnictwie średniowiecznym, analogiczny do wytwórczości rzemieślniczej w miastach i na wsi, nie sprzyjał użyciu niewolników również i w tej dziedzinie. W miastach niewolnicy, a przede wszystkim niewolnice znajdują w późnym średniowieczu zatrudnienie głównie w gospodarstwie domowym, pracując także jako rzemieślnicy, względnie nawet jako drobni kupcy, niekiedy prawie samodzielnie. W tej sytuacji wielu z nich znajduje możliwość uzyskania wolności, w każdym zaś razie w praktyce posiadają dosyć znaczną swobodę ruchu, choć wyzysk ze strony właścicieli oraz niechęć wolnych rzemieślników nieraz

bardzo utrudnia im życie. Nic dziwnego, że wielu szuka ratunku w ucieczce od nabyt dokuczliwych panów, kierując się szczególnie za Pireneje, gdzie niewolnictwo w późnym średniowieczu już nie istniało. Do walki zbrojnej o zdobycie wolności dochodzi tylko na Wyspach Balearskich, gdzie wskutek specyficznych warunków geograficznych i politycznych powstały większe skupienia niewolników głównie pochodzenia mahometańskiego, a położenie geograficzne dawało nadzieję na łatwiejsze niż na stałym lądzie uzyskanie wolności drogą masowej ucieczki do Afryki lub otrzymania stamtąd pomocy. Interesujący problem wielkich powstań niewolników na Balearach oczekuje jeszcze opracowania.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno zjawisko, które podkreśla Verlinden, a mianowicie na rosnący w późnym średniowieczu import niewolników-Murzynów do Hiszpanii i Portugalii, wyprzedzający w czasie zastosowanie ich jako siły roboczej na Wyspach Kanaryjskich i w Ameryce. Jednak i w tym wypadku zachodzą bardzo ważne różnice nie tylko ilościowe, ale i jakościowe. Można sądzić, że z przyczyn wyżej już wspomnianych w gospodarce wiejskiej hiszpańskiej i portugalskiej nie było wielkiego popytu na niewolniczą siłę roboczą.

Wszystkie te zjawiska charakterystyczne dla Półwyspu Pirenejskiego występują również i we Francji, której Verlinden poświęca drugą część I tomu swej pracy. Podobnie jak w pierwszej części bada on problem niewolnictwa we wczesnym średniowieczu głównie w oparciu o prawa barbarzyńców, którzy zawładnęli Galią. Wskazuje na dosyć znaczny dopływ niewolników w epoce merowińskiej i wczesno-karolińskiej czy to wskutek wojen czy drogą handlu, podczas gdy w tym okresie usychają inne źródła ich dopływu. W tejsze epoce, zwłaszcza za Karolingów, znacznie zdaje się wzrastać eksport niewolników, głównie jeńców wojennych z państwa frankijskiego do Hiszpanii i w pewnej mierze do innych krajów arabskich. Natomiast na terenie monarchii frankijskiej i późniejszej Francji niewolnictwo coraz wyraźniej traci na znaczeniu gospodarczo-społecznym, zastępowane stopniowo przez rozwijające się poddaństwo. Verlinden analizuje szczegółowo treść określenia *servus*, dochodząc do wniosku, że w X w. oznacza ono już wyraźnie poddanego, a nie niewolnika. W następnym stuleciu ewolucja ta ostatecznie dobiega końca.

Począwszy od XIII w. niewolnictwo występuje tylko we Francji śródziemnomorskiej, gdzie istnieją stałe kontakty z sąsiednimi terenami zamieszkałymi przez ludność „niewierną“. Verlinden akcentuje bardzo mocno okoliczność, że tego typu granice ludnościowe sprzyjały utrzymaniu względnie rozwojowi niewolnictwa. Jednak główne źródła dopływu niewolników w tej epoce to handel morski związany często z piractwem. Również i do miast południowej Francji docierają niewolnicy z Europy wschodniej, głównie za pośrednictwem kolonii włoskich na obszarach przyczarnomorskich, choć zdarza się i „reeksport“ z Hiszpanii. Od XIV w. spotykamy więc w Montpellier, Marsylii itd. Tatarów i niewolników Rusinów, poza tym zaś Greków i innych. Podobnie jak dla Hiszpanii, zajęcie Konstantynopola przez Turków stanowi *terminus ad quem* poważniejszego dopływu niewolników z Europy wschodniej. To stwierdzenie jest dla nas szczególnie ważne ponieważ wskazuje, że od połowy XV w. handel niewolnikami na obszarach czarnomorskich, który bynajmniej tam nie zamierał, a być może nawet się wówczas potęgował, kieruje się już przed wyparciem Genuńczyków z Krymu przede wszystkim do krajów muzułmańskich. Zapewne Verlinden wróci do tej sprawy w drugim tomie swej pracy. Tutaj wystarczy nadmienić, że wprawdzie niektóre nasze i włoskie przekazy źródłowe, jak niegdyś stwierdziłem, świadczą, że na drogach wiodących z Kaffy przez Mołdawię, Węgry lub Ruś i Polskę pędzono pewne ilości niewolników i Kazimierz Jagiellończyk ustanowił nawet w 1466 r. cło

a capite we Lwowie¹⁶, to jednak z natury rzeczy szlaki lądowe były dla tego handlu mało przydatne i nie mógł on tu nabrać większego rozmachu. Należy podkreślić, że do miast południowej Francji napływają przede wszystkim, jak się wydaje, niewolnice, co znowu wskazuje na ich niewielką rolę gospodarczą.

Autor analizuje dalej położenie prawne niewolników w południowej Francji, problem ich częstego wyzwalań itp. Na ogół nie odbiega to od jego stwierdzeń dotyczących Katalonii. Wreszcie poświęca nieco miejsca problemowi wykupywania niewolników chrześcijan z niewoli arabskiej w Afryce.

W oddzielnym aneksie Verlinden omawia krótko problem niewolnictwa w Portugalii i Hiszpanii oraz w południowej Francji w XVI i XVII w., kiedy to Afryka Zachodnia, a zwłaszcza Gwinea staje się źródłem ich dopływu w pewnej mierze i do Europy; najliczniej występują oni w Portugalii. W ciągu w. XVII niewolnictwo na terenie wymienionych krajów zamiera ostatecznie.

50 dokumentów załączonych na końcu tomu uzupełnia wywody autora.

*

Jak wynika z podanego wyżej przeglądu treści obu prac, różnią się one od siebie bardzo konstrukcją i sposobem ujęcia zagadnienia. Praca Verlindena jest próbą systematycznego ujęcia dziejów niewolnictwa średniowiecznego z podziwu godnym, wobec braku prac przygotowawczych, dążeniem do wyczerpania całego materiału źródłowego. Westermann dał raczej syntezę, złożoną z szeregu *essay*'ów, dążących do wydobycia najistotniejszych cech rozwoju niewolnictwa starożytnego, ale świadomie nie przytaczających całego znanego autorowi materiału. Ta różnica ujęcia wynika niewątpliwie z odmienności indywidualnego podejścia autorów. Natomiast różnica druga — położenie w pracy Westermanna nacisku na zagadnienie roli gospodarczej niewolników i ich pozycji w społeczeństwie, podczas gdy w książce Verlindena wysuwają się na plan pierwszy zagadnienia dopływu niewolników i ich położenia prawnego — wynika niewątpliwie z odmienności znaczenia kwestii niewolniczej w starożytności i w średniowieczu, a co za tym idzie z odmienności źródeł. Chociaż więc Westermann zajmuje się wnikliwie analizą źródeł dopływu niewolników i choć posługuje się tak samo jak Verlinden źródłami o charakterze prawnym, to jednak na pierwszy plan wybijają się zagadnienia odmienności roli gospodarczej niewolników w Grecji i w Rzymie, sprawa stosunku pracy niewolniczej do wolnej itp. Wprawdzie źródła historiograficzne starożytne, pochodzące rzecz jasna ze środowiska klas rządzących, nie wiele zwracały uwagi na zagadnienie niewolnictwa, to jednak znaczenie niewolników w życiu codziennym ludzi starożytnych było tak wielkie, że przebija się nie tylko w źródłach dokumentowych i prawnych, ale nawet czysto literackich. Inaczej przedstawia się sprawa w średniowieczu i mimo wyraźnych usiłowań Verlindena nie udało mu się wykazać dużego znaczenia funkcji gospodarczej niewolników, jako że w porównaniu np. z okresem klasycznym starożytności była ona uboczna, a nie zasadnicza. Obie omawiane prace wyszły prawie równocześnie, stąd w końcowych rozdziałach książki Westermanna cytowane są tylko dawniejsze artykuły Verlindena, a temu ostatniemu nie na wiele mogłoby się przydać pierwsze wydanie Westermanna, jako że schyłek Cesarstwa był w nim potraktowany dosyć skrótowo. Porównanie zaś tych dwóch prac jest bardzo instruktywne właśnie dla pojęcia, mimo wielu podobieństw, różnic zasadniczych między niewolnictwem starożytnym i średniowiecznym. Tak więc rozwój źródeł do-

¹⁶ Por. M. Małowist, *Kaffa — kolonia genueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453—1475*, Warszawa 1947, s. 68 nn.

pływu niewolnictwa jest niemal identyczny (np. początkowe istnienie, a potem znikanie niewoli za długi), występuje wiele analogii w sytuacji prawnej niewolnika (np. sprawa *peculium*, stawania przed sądem, tortur przy zeznaniach itd.), w sposobie wyzwolenia, choć tu już występują pewne różnice. Niewątpliwie istnieje tu pewna ciągłość form prawnych, ponieważ analogie te występują częściej w późniejszym średniowieczu, kiedy wzrasta wpływ prawa rzymskiego. Natomiast niezależnie od form prawnych rozwój pewnych instytucji mógł następować zupełnie samoistnie wskutek podobnych niekiedy warunków, np. system *paramone* polegający na wyzwoleniu niewolnika z zachowaniem pewnych obowiązków po wyzwoleniu, bardzo rozpowszechniony i w starożytności, i na omawianym tu terenie w średniowieczu; podobnie przedstawia się np. sprawa odnajmowania niewolnika wykwalifikowanego do pracy u kogoś, albo sprawa oddawania niewolnika na naukę zawodu za opłatą itd.

Trudno oczywiście w recenzji omówić szczegółowo wszystkie te zagadnienia, wymagające właściwie szczegółowego prześledzenia rozwoju tych instytucji w średniowieczu i porównania ze starożytnością. Chcielibyśmy się tu raczej zatrzymać na okresie przejściowym między starożytnością a średniowieczem. Jak podawaliśmy wyżej Westermann stwierdza poważny spadek niewolnictwa u schyłku starożytności i daleko posuniętą niwelację różnic w położeniu wolnej biedoty i niewolników.

Verlinden stojąc na stanowisku ciągłości między tymi dwiema epokami stara się dowieść wzrostu liczby niewolników w Cesarstwie Rzymskim III, IV i V w. Motywuje swoją tezę nowym nasileniem wojen z barbarzyńcami i zwiększeniem wpływu niewolników z tego źródła. Nie jest to chyba jednak argument decydujący, nie zawsze nawet w starożytności wzmożenie wojen łączyło się ze wzrostem niewolnictwa. Kwestia brania jeńców i obracania ich w niewolę zależna jest od konkretnej sytuacji gospodarczej — najpierw ich zabijano, potem obracano w niewolę, już od czasów Marka Aurelego osadzano na roli jako kolonów, a w innych okresach historycznych uwalniano za okupem. Stanowisko Westermanna jest tu bardziej przekonywające, u schyłku starożytności przeważa praca kolonów i ich to grupę powiększa na ogół ludzka zdobycz wojenna. Między innymi w związku z tym przecież i w nauce burżuazyjnej i w nauce marksistowskiej prowadzona jest dyskusja, czy wieki IV—V łączyć ze starożytnością, czy już ze średniowieczem. Niewątpliwie to ostatnie zagadnienie rozstrzygnąć się da bez wszelkiej wątpliwości dopiero po szczegółowym zbadaniu sytuacji gospodarczej i społecznej w poszczególnych prowincjach rzymskich w tym okresie.